

Dariusz Iwański

W poszukiwaniu "straconego" oblubieńca

Collectanea Theologica 78/4, 63-70

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DARIUSZ IWAŃSKI, TORUŃ

W POSZUKIWANIU „STRACONEGO” OBLUBIEŃCA

Pieśń nad pieśniami od wieków rozpala wyobraźnię czytelników i komentatorów. Podziwu godna kreatywność tych ostatnich przełożyła na się wiele różnych interpretacji dzieła. R.K. Harrison twierdzi nawet, że rzadko która księga Starego Testamentu może się równać z Pieśnią nad pieśniami pod względem różnorodności proponowanych interpretacji. Brak wyraźnie religijnych tematów połączonych z liryką erotyczną oraz nieprecyzyjność fabuły stwarzają dla komentatorów prawie nieograniczone pole do spekulacji¹.

W tym kontekście ciekawą kwestią jest również istnienie ewentualnych inspiracji Pieśnią nad pieśniami w księgach nowotestamentalnych. Od czasów starożytnych przewija się pogląd, że zwłaszcza dwa obrazy z Pnp odbijają się echem w Ewangelii Janowej. Pierwszy to Pnp 1,12 („Gdy król wśród biesiadników przebywa, nard mój rozsiewa woń swoją”), który miałby stać się inspiracją dla sceny namaszczenia Jezusa przez Marię w Betanii (J 12,3). W drugim tekście – Pnp 3,1-4 – opisane są nocne poszukiwania oblubieńca, który miałby stać w tle sceny opowiadania o Marii Magdalenie przy pustym grobie Jezusa w poranek wielkanocny. Echa Pnp w Ewangelii Jana „słyszeli” tacy wybitni uczeni i święci jak Hipolit (ok. 170-235), Orygenes (ok. 185-254), Beda Czcigodny (673-735) oraz Jan od Krzyża (1542-1591). Co więcej, lekcjonarz Kościoła katolickiego zdaje się odzwierciedlać tę tradycję, o czym mogą świadczyć czytania mszalne proponowane w nim dzień wspomnienia św. Marii Magdaleny (22 lipca): Pnp 8,6-7 oraz J 20,1.11-18.²

¹ Zob. R.K. Harrison, *Introduction to the Old Testament*, Grand Rapids 1969, s. 1052. K.L. Sparks, *The Song of Songs: Wisdom for Young Jewish Women*, CBQ 70/2008, s. 277-299, zauważa, że już w X w. Rabbi Saadia Gaon al-Fayyumi pisał: „Wiedz, mój bracie, że znajdziesz wiele różnych interpretacji Pieśni nad pieśniami. Zaprawdę, jest ich tak wiele, ponieważ samą Pieśń nad pieśniami można porównać do zamków, od których zgubiono klucze”.

² Zob. *Lekcjonarz Mszalny. Czytania w Mszach o Świętych*, t. VI, Pallotinum, Poznań 2004, s. 226, 228.

Popularność opinii o istnieniu inspiracji Pieśnią nad pieśniami w Ewangelii Jana nie słabnie mimo upływu czasu, czego dowodem są co najmniej dwie poważne prace ostatnich lat. Pierwsza z nich to książka Ann Roberts Winsor, *A King is Bound in the Tresses: Allusions to the Song of Songs in the Fourth Gospel* (Studies in Biblical Literature 6; New York 1999). Autorka dochodzi w niej do wniosku, że w tekstach J 12,1-3 oraz J 20,1.11-18 odnaleźć można ok. sześćdziesięciu werbalnych i tematycznych paraleli z Pieśnią nad pieśniami. Niestety, dzieło to znam jedynie z relacji innych autorów, więc nie będzie ono przedmiotem mojej refleksji w niniejszym wystąpieniu. Drugim ważnym studium jest pozycja *The Bridegroom Messiah and the People of God. Marriage in the Gospel* autorstwa J. McWhirter³. Autorka broni w nim tezy, że ewangelista Jan świadomie nawiązuje do przynajmniej dwóch tekstów z Pieśni nad pieśniami. Pierwszym jest wspomniany już wcześniej tekst Pnp 1,12, mający stanowić aluzję do namaszczenia Jezusa w Betanii; zaś drugim jest tekst Pnp 3,1-4, którego echa miałyby być „słyszalne” w opisaną przez Jana scenie przy grobie Jezusa w poranek wielkanocny, gdy Maria poszukiwała swego zaginionego Mistrza.⁴ Z racji na szczupłość miejsca i czasu zdecydowałam, by uczynić przedmiotem niniejszej refleksji argumentację McWhirter dotyczącą drugiego z proponowanych obrazów – czyli poszukiwań „straconego” oblubieńca.

„Szukałam go, lecz nie znalazłam” (Pnp 5,6)

Autorka poświęca jeden rozdział książki zagadnieniom aluzji do Pnp w Ewangelii Jana. Ów rozdział opatrzony jest tytułem: *Gloryfikacja Oblubieńca-Mesjasza: Aluzje do Pnp 1,12 oraz do Pnp 3,1-4* (*The Glorification of the Bridegroom-Messiah: Allusions to Song 1,12 and Song 3,1-14*). Druga część tego rozdziału poświęcona jest wydarzeniu opisującym Marię Magdalenę przy grobie. Nosi ona tytuł *Rozpoznanie zmartwychwstałego Pana* (*Recognising the Risen Lord*)⁵.

³ J. McWhirter, *The Bridegroom Messiah and the People of God. Marriage in the Gospel*, SNTS MS 138, Cambridge 2006, s. 9.

⁴ Zob. *tamże*, s. 3-4.

⁵ Zob. *tamże*, s. 88.

McWhirter zauważa najpierw, że w odniesieniu do rzeczonyj sceny przy grobie, zaproponowano już wiele różnych tekstów z Pnp, które mogłyby stanowić inspirację dla Jana. Drogą selekcji autorka eliminuje większość z nich, pozostawiając jedynie – najbardziej prawdopodobne jej zdaniem – teksty, a mianowicie Pnp 3,1-4 oraz 5,2-8. Dotyczą one dramatycznego, nocnego poszukiwania oblubieńca przez oblubienicę. Pnp 3,1-4 opisuje jak zrywa się ona z posłania i przemierza miasto, by na placach i ulicach poszukiwać ukochanego. Wypytuje o niego nawet strażników miejskich. Wreszcie odnajduje ukochanego mężczyznę i stara się go kurczowo trzymać, by następnie wprowadzić go do domu swej matki. W Pnp 5,2-8 role się odwracają. To mężczyzna zabiega, by został wpuszczony do sypialni oblubienicy. Kiedy jednak długo nikt nie otwiera, odchodzi w nieznanym kierunku, o czym bohaterka przekonuje się, uchylając wreszcie drzwi. Kobieta znowu udaje się na desperackie poszukiwania oblubieńca, tym razem narażając się na przemoc ze strony straży miejskiej. Wreszcie, upoważnia niejako mieszkanki Jerozolimy, by – w razie spotkania z jej ukochanym – powiedziały mu, że ona usycha z tęsknoty, bo jest chora z miłości.

McWhirter wskazuje najpierw na podobieństwo na poziomie werbalnym między J 20,1-18, a wspomnianymi tekstami. W Pnp 5,6 czytamy: „Szukałam go, lecz nie znalazłam [ἐζήτησα αὐτὸν καὶ οὐχ εἶρον αὐτόν]”. Wiersze Pnp 3,1-2 są jeszcze bardziej wyraziste pod tym względem, bowiem, dzięki trzykrotnemu powtórzeniu swoistego kupletu, bardzo silnie akcentują wątek szukania:

ἐζήτησα ὃν ἠγάπησεν ἡ ψυχὴ μου
 ἐζήτησα αὐτὸν καὶ οὐχ εἶρον αὐτόν
 [...] ἐζήτησα αὐτὸν καὶ οὐχ εἶρον αὐτόν

Zdaniem McWhirter, Jan nawiązuje do tego kupletu w wersach 20,2 oraz 13. Dzieje się tak za sprawą słów, które autor wkłada w usta Marii: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono” (w. 2) oraz: „Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono”. Wreszcie, ostatecznym echem mają być słowa samego Jezusa skierowane do Marii: „Kogo szukasz [τίνα ζητεῖς]?”⁶ Autorka jednak nie wyjaśnia, na czym miałyby polegać owo nawiązanie między słowami „szukać” – „nie znaleźć” (Pnp), a słowami „zabrać” – „nie wiedzieć” – „położyć.”

⁶ Zob. *tamże*, s. 91-92.

Ostatecznie McWhirter sama określa te „słowne echa” mianem „nieśmiałych” bądź „słabych” (*faint*). Jednocześnie nie rezygnuje jednak z dalszego posługiwania się nimi w swym dowodzeniu. Twierdzi bowiem, iż owe echa doznają wzmocnienia dzięki podobieństwom dotyczącym okoliczności opisywanych zdarzeń. Chodzi mianowicie o to, że Pnp 3,1-4; 5,2-8 oraz J 20,1-8 mają właściwie taką samą fabułę, tzn. kobieta szuka zaginionego mężczyzny w ciemnościach. Zaraz potem autorka – z rozbijającą szczerością – stwierdza, że fakt ten nie ma absolutnej mocy przekonywania. Mimo to, upiera się przy twierdzeniu, że eksponowanie przez Jana elementu ciemności oraz poszukiwania przez Marię zaginionego Jezusa potwierdza możliwość istnienia tu aluzji do rzeczonych fragmentów Pnp⁷.

Wreszcie nieoczekiwanie McWhirter sama oddala możliwość aluzji do Pnp 5,2-8 w J 20,1-18 ponieważ – jak zauważa – jedynym bezpośrednim związkiem między tymi dwoma fragmentami jest motyw nocnych poszukiwania zaginionego mężczyzny. To jednak za mało, by dowieść istnienia aluzji⁸.

Tym sposobem cała nadzieja na dojrzenie aluzji pozostaje już tylko w Pnp 3,1-4. Autorka rozpoczyna swe poszukiwania cokolwiek standardowo, tzn. od wyliczenia podobieństw tego fragmentu z opowiadaniem Jana (rozdz. 20). Obok nocnej pory, poszukiwań kobiety oraz zaginionego mężczyzny, wymienia jeszcze trzy zasadnicze elementy. Pierwszym jest spotkanie kobiety z pokojowo nastawionymi osobami trzecimi (straże Pnp 3,3; dwaj aniołowie J 20,12-13). Drugim jest niespodziewane odnalezienie zaginionego mężczyzny (zaraz po odejściu od straży Pnp 3,4; zaraz po odwróceniu się od aniołów J 20,14); zaś trzecim jest motyw kobiety, która kurczowo trzyma się lub usiłuje zatrzymać przy sobie odnalezionego mężczyznę. Co do ostatniego z tych elementów autorka przyznaje, że brak jest werbalnych podobieństw (Pnp 3,4 κρατέω; J 20,17 ἄπρω). Stwierdza, jednak, że – mimo wszystko – trudno zaprzeczyć podobieństwu dotyczącemu okoliczności obu scen⁹.

⁷ Zob. *tamże*, s. 92.

⁸ Zob. *tamże*, s. 93. „Significant differences in plot further decrease the likelihood that John alludes to Song 5,2-8. The Song’s sleeping woman, beckoning man, intervening door, and abusive sentinels never appear in John’s resurrection narrative. Most importantly, the woman in Song 5,2-8 never finds her lover. Unlike Mary’s search, hers is not resolved”.

⁹ Zob. *tamże*, s. 93-94.

„Kreatywność” autorki ukazuje się jednak w pełni, gdy z rozbieżności, których nie da się nie zauważyć, czyni ona dodatkowy argument przemawiający za rzekomym istnieniem paralel między J 20,17 a Pnp 3,4. Sprawa dotyczy interpretacji tajemniczych słów Jezusa: Μή μου ἄπτου (20,17). Autorka jest świadoma trudności interpretacyjnych związanych z tym fragmentem, ale uważa, że są one tak naprawdę pozorne. Swój wywód w tej materii, rozpoczyna od obserwacji natury gramatycznej. Otóż, użyta przez Jana partykuła przecząca μή wraz z imperatywem czasu teraźniejszego zabrania czynności, która już ma miejsce, lub takiej, która mogłaby mieć miejsce. Bezpośrednio po Jezusowym zakazie następuje okrzyk Marii: „Rabboni!” (w. 16), któremu nie towarzyszy jednak żaden komentarz, mogący wskazywać, że Maria w jakiś sposób faktycznie zatrzymuje Jezusa lub usiłuje to zrobić. McWhirter zauważa, że właśnie dlatego ten tekst do dzisiaj sprawia wiele trudności komentatorom. Z drugiej jednak strony – twierdzi autorka – trudności te są jedynie pozorne. Jeśli bowiem porównamy J 20 17 z Pnp 3,4 trudności znikają. O ile bowiem stanowczy zakaz Jezusa stwarza dysonans w Janowym opowiadaniu o zmartwychwstaniu, to jest on w harmonii z Pnp 3,4. Zdaniem autorki, dla czytelników Jana, którzy rozpoznali już echa Pnp 3,1-4 w J 20,1-18, nie jest bynajmniej zaskoczeniem fakt, że Maria trzyma bądź zatrzymuje Jezusa. To samo przecież usiłowała zrobić bohaterka Pnp. Co więcej, zdaniem McWhirter, w zagadkowym stwierdzeniu Jezusa „Jeszcze nie wstąpiłem do Ojca”, można dostrzec kolejny motyw inspirowany zapewne przez Pnp 3,4. O ile bowiem oblubienica z Pieśni nad pieśniami pragnie wprowadzić swego ukochanego do komnaty swej rodzicielki, o tyle Maria Magdalena nie może liczyć na nic podobnego. Nie może ona nawet zatrzymać Jezusa, ponieważ On wstępuje do Ojca¹⁰.

Ostatecznie McWhirter zauważa, że elementy, które faktycznie ściśle korespondują w J 20,1-18 oraz Pnp 3,1-4 to: ciemność, poszukiwanie zaginionego oblubieńca przez kobietę, jej niemożność odnalezienia go, rozmowa na temat problemu z osobami trzecimi, jej nagłe odnalezienie zagubionego oblubieńca oraz trzymanie/zatrzymanie go. Większość z tych elementów jest nieobecna w synoptycznych tekstach paralelnych wobec J 20,1-18 (Mk 16,1-8; Mt 28,1-10;

¹⁰ Zob. *tamże*, s. 94-96.

Łk 24,1-11)¹¹. Jest to – według autorki – jasny sygnał, że Jan stara się nadać tradycji o Marii Magdalenie takie cechy, które mogłyby ją upodobnić do relacji z Pnp 3,1-4. I tak: najpierw Maria Magdalena sama i w ciemnościach szuka Jezusa; potem niespodziewanie odnajduje Go po rozmowie z przyjaznymi osobami trzecimi i wreszcie stara się Go zatrzymać¹².

Ostatecznie, z tak zarysowanymi podobieństwami, autorka przekonuje, że trzy spośród owych elementów – ciemność, bezskuteczne poszukiwania oraz niespodziewane odnalezienie – stanowią ważny wkład do rozbudowanej ironii, jaką Jan wplótł do swego opowiadania o zmartwychwstaniu. Jan czyni aluzję do znanego z Pieśni nad pieśniami motywu bezskutecznych poszukiwań w ciemnościach, by opisać fakt nieobecności Jezusa w grobie oraz niewiedzę Marii na temat miejsca Jego obecnego przebywania, a także nawiązuje do znanego z Pieśni nad pieśniami niespodziewanego spotkania zakochanych, by zobrazować rozpoznanie przez Marię zmartwychwstałego Pana. Zatem, owo trzymanie bądź zatrzymywanie staje się okazją do pokazania właściwej postawy wobec wniebowstąpienia Jezusa. Zwolennicy Jezusa nie powinni brać przykładu z oblubienicy z Pnp, która pragnie zatrzymać swego kochanka, zamierzając przywieść go do komnaty swej matki. Na przykładzie Marii Magdaleny, która nie może zatrzymać Jezusa, ponieważ On wstępuje do Ojca, uczą się właściwej postawy¹³.

Oblubieniec odnaleziony?

Po tych ostatnich wywodach powstaje jednak nieodparte wrażenie, że wywody McWhirter na temat podobieństw między Marią Magdaleną i oblubienicą z Pnp służą ostatecznie innemu celowi. Autorka ma pewną wizję dotyczącą strategii katechetycznej Jana wobec jego adresatów. Istnienie paralel między sceną w poranek wielkanocny a obrazem z Pnp ma tylko potwierdzić jej wizję. Ten cel wydaje się tak ważny, że lekceważy ona istnienie różnic między opowiadaniem z Ewangelii Jana i Pnp. Wymienię tylko kilka spośród nich, które – moim zdaniem – ostatecznie dyskredytują próby doszukiwania się inspiracji Pnp w Ewangelii Janowej.

¹¹ Zob. *tamże*, s. 96.

¹² Zob. *tamże*, s. 98.

¹³ Zob. *tamże*.

Po pierwsze, chodzi o systematycznie ignorowaną przez autorkę, ale także przez innych komentatorów, wymowę słów oblubienicy o pragnieniu wprowadzenia oblubieńca do komnaty jej matki. Wydaje się, że komentatorzy – bez zastanowienia – traktują ten obraz jako nawiązanie do realiów zaślubin, gdy pan młody przyprowadza oblubienicę do komnaty ślubnej, którą przygotował dla małżonków ojciec oblubieńca. Duane Garrett w swym komentarzu do Pieśni nad pieśniami przekonuje, że raczej nie chodzi tu o dosłowność obrazu. Raczej jest tu mowa o tym, że oblubienica decyduje się tu na przekroczenie pewnych barier – wyraża swe pragnienie seksualnej bliskości z partnerem (trzyma go mocno). Z drugiej jednak strony trudno sobie wyobrazić, by porządna izraelska dziewczyna mogła zaciągnąć ukochanego mężczyznę do domu swej matki celem przeżycia z nim upojonej nocy. Takie rozumienie byłoby całkowitym anachronizmem ignorującym realia życia w Izraelu. Ewentualne wątpliwości rozwiewa tekst Pnp 8,2, który następuje po innym fragmencie traktującym o skonsumowaniu relacji (Pnp 4,16 – 5,1), gdzie oblubienica znowu mówi o pragnieniu wprowadzenia ukochanego do domu swej matki. Nie ma wątpliwości, że chodzi o pragnienie współżycia płciowego i że tekst Pnp 3,4 ma taką samą wymowę. Poza tym, z kontekstu Pnp 3,4 nie wynika, by oblubienica była specjalnie przejęta dopełnianiem jakiegoś weselnego ceremoniału (protokołu). Zatem – konkluduje Garret – pojęcia „komnata” i „dom” tej, która poczęła oblubienicę, są tylko symbolami. Mogą jedynie oznaczać „komnatę i dom”, gdzie wszyscy się poczęli, czyli kobiece łono. Innymi słowy, oblubienica jest zdeterminowana, by dopuścić ukochanego do swego – potencjalnie – matczynego łona¹⁴. Trudno sądzić, iż tego rodzaju eufemizm mógłby stanowić kanwę dla Janowej sceny zmartwychwstania.

Druga trudność to motyw nocnych poszukiwań oblubieńca. Otóż, po pierwsze, oblubienica z Pnp mówi najpierw o nocnych poszukiwaniach (l. mn.) kochanka na swym łożu (בַּלַּיְלָה „nocami”; Pnp 3,1). Nie chodzi tu jednak o jego dosłowne poszukiwanie – np. w zakamarkach pościeli... Raczej mamy tu do czynienia z obrazem jej samotności i tęsknoty za kochanym już przez nią mężczyzną. Podobnego charakteru nabierają słowa o poszukiwaniu kochanka na ulicach miasta – poza bezpieczną komnatą. Przypomnijmy, że Pani Mądrość opisana w Księdze Przysłów jest również przedstawiona jako ta, która woła

¹⁴ Zob. D. Garret, P. R. House, *Songs of Songs / Lamentations*, WBC 23B, Nashville 2004, s. 172-173.

i nawołuje na placach i zgiełkliwych ulicach miast (zob. Prz 1,20-21; 8,1-3), a przecież nikt nie traktuje tego obrazu dosłownie. Dosłowne rozumienie poszukiwań w mieście bohaterki Pieśni nad pieśniami mija się z celem poetyckiej metafory, która wyraża jedynie przeznaczone wstąpienie na drogę, której celem jest ostateczne zdobycie ukochanego¹⁵.

Wreszcie warto wspomnieć fakt rozbieżności co do obiektu poszukiwań i związanych z nim planów. O ile oblubienica szuka zaginionego kochanka, o którym marzy, by wejść z nim w intymną relację, o tyle Maria Magdalena poszukuje martwego ciała swego Mistrza, bez nadziei na jakąkolwiek relację z Jezusem.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że w Pnp oblubieniec pozostaje niemy, zaś scena przy grobie, bez słów Jezusa jest w ogóle niezrozumiała. O ile w Pnp to oblubienica jest główną bohaterką, o tyle w Ewangelii Jana cała uwaga jest skupiona na Jezusie.

* * *

Podsumowując skomplikowane dowodzenie McWhirter, muszę stwierdzić, że ma ono nikłą siłę przekonywania. Przytoczone argumenty na rzekome echa Pnp 3,1-4 w J 20,1-18, są raczej podporządkowane udowadnianiu z góry założonej tezy o konieczności odwołania się przez Jana do pewnego znanego obrazu, celem osiągnięcia konkretnych celów katechetycznych. Ten zabieg nie odbywa się bez szkody dla obiektywizmu całej argumentacji. Powstaje coś, co można by nazwać „biblijną fatamorganą” – czyli przemożną chęcią dostrzeżenia rzeczy, które zgadzają się z naszą intuicją, bez konieczności oglądania się na stan faktyczny.

Takie podejście nie jest z gruntu złe. Uważam, że opinie McWhirter mogą stanowić ciekawą propozycję do rozważań natury duchowej, ale zawsze pozostaną na poziomie spekulacji z punktu widzenia egzegetycznego. Dlatego, opinie te świetnie pasują do zdania: „Se non è vero è ben trovato”, co – w dowolnym tłumaczeniu – oznacza: „Nawet jeśli to nie jest prawda, to miło tak myśleć”.

ks. Dariusz IWAŃSKI

¹⁵ Zob. *tamże*, s. 170.